



Ministerstwo Infrastruktury
Ministry of Infrastructure



Prezydent Miasta Poznania

Rektor
Politechniki Poznańskiej



KONFERENCJA NAUKOWA NA TEMAT PRZESTRZENI PUBLICZNEJ

DYSKUSJA PLENARNA



Poznań, 27 – 28 maja 2009

KONFERENCJA NAUKOWA NA TEMAT PRZESTRZENI PUBLICZNEJ

DYSKUSJA PLENARNA

DZIEŃ 1

27 MAJA 2009 R.

Mgr inż. arch. Grzegorz Buczek

Sekretarz Głównej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej, Politechnika Warszawska

Chciałbym nawiązać do przekazanych już wcześniej przeze mnie uwag, wymagających w mojej ocenie szerszej dyskusji, niż tylko w gronie dotychczasowych autorów Karty. Będę je przedstawiał krótko i bez hierarchii, w kolejności problemów, które się pojawiają w tekście Karty.

Pierwsza kwestia, może drobna, ale dyskutowana już w kuluarach. Chodzi o użycie terminu interesariusze. W mojej ocenie, nie jest to termin doskonały, ale przyznaję się z pokorą, że nie mam żadnej innej propozycji. Może warto byłoby zastanowić się, czy jest on dostatecznie dobry. Jeżeli będziemy go konsekwentnie podtrzymywać, lansować i upowszechniać możliwe, że utrwali się w obiegu fachowym, a potem publicznym i nie będzie już wątpliwości, co do jego użycia.

Druga kwestia dotyczy pkt. 6 założeń Karty, w którym powiedziano, że właściwie nie ma szans na zasadniczą poprawę jakości przestrzeni publicznych bez podstawowych zmian w systemie prawnym. Nie chcę wypowiadać się, czy podzielam, czy nie podzielam ten pogląd, zwracam tylko uwagę, że jest to trochę pesymistyczne stwierdzenie i oddala w bardziej odległą przyszłość zarówno użyteczność Karty jak i zmiany i osiągnięcie wysokiej jakości przestrzeni publicznej. Nie odrzucam poglądu, że zmiany systemowe są konieczne. Proszę zwrócić uwagę, że mówimy o systemie prawnym, a nie tylko o systemie planowania przestrzennego, ponieważ zapisy w Karcie dotyczą, w końcu, nie tylko gospodarki przestrzennej, ale kwestii edukacji i całego szeregu innych zagadnień.

Dyskusji wymaga również kwestia, czy Karta nie powinna jednak proponować równoległe do docelowych zmian systemu prawnego, pewnych możliwości poprawienia jakości przestrzeni publicznej, nie mówię o osiągnięciu najwyższej jakości przestrzeni publicznej, a jedynie o jej poprawie, w ramach obecnego systemu prawnego. Jednym z prostszych rozwiązań jest egzekucja obowiązującego prawa, co powiedział już w podsumowaniu prof. Markowski.

Uważam, że jest powszechnie lekceważona kwestia obligatoryjności planowania obszarów przestrzeni publicznych w rozumieniu ustawowym. A przecież ustawodawca dał narzędzie, tyle tylko, że jest ono niewykorzystane. Odwołam się do przykładu warszawskiego. W studium miasta stołecznego Warszawy uchwalonym niecałe 3 lata temu, a więc teoretycznie na podstawie przepisów ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, nie ma ustalonych obszarów przestrzeni publicznych, pomimo że są one obligatoryjnym składnikiem każdego studium gminnego. Rozumiem, że mógł popełnić błąd autor, czy zespół autorski studium, a nawet taki błąd mogła popełnić Rada Miasta Stołecznego Warszawy, uchwalając takie studium. Ale zastanawiam się gdzie w takim razie jest nadzór wojewody nad przestrzeganiem prawa, a w szczególności nad zidentyfikowaniem niekompletności studium.

Pamiętam, że kiedy do komisji nagród Ministra Infrastruktury spływały z wnioskiem o nagrody dokumenty planistyczne, w wielu z nich Sekcja Planowania i Urbanistyki, stwierdzała niekompletność ustaleń dokumentu planistycznego w rozumieniu przepisów ustawy. Podstawową kwestią jest przestrzeganie prawa i to jest w ogóle bezdyskusyjne. Dyskutujemy o jakości, ale przy założeniu, że prawo jest przestrzegane.

Z tym się wiąże jeszcze jedna kwestia, a mianowicie: do kogo Karta jest adresowana. Jeżeli będziemy się zastanawiać, czy jest potrzebna zmiana systemowa, czy raczej w ramach istniejącego prawa poprawienie narzędzi, metod i procedur, to adresowanie wydaje się stosunkowo proste. Zaskakująca była pewna zachowawczość w postawie władz publicznych, zaobserwowana przez moderatorów warsztatów na seminarium nt. przestrzeni publicznej w październiku 2008 r., pomimo że, oczywiście z uwzględnieniem partycypacji społecznej, jej przedstawiciele mają tutaj zasadniczą rolę. Wynika to z zasady subsydiarności, już dzisiaj wspomnianej. A jeżeli nie rozumieją tego przedstawiciele władz publicznych, no to przepraszam, ale to jest ucieczka od odpowiedzialności.

W tej sytuacji rodzi się pytanie, czy oni zostali tą odpowiedzialnością słusznie obciążeni. Przecież w końcu dbałość o ład przestrzenny, ja rozumiem przestrzenie publiczne jako element istotny ładu przestrzennego, to jest własne zadanie samorządu gminnego, opisane jako pierwsze w kolejności w artykule, o ile dobrze pamiętam – 7. ust. 1 Ustawy o ustroju samorządu gminnego. Jeśli okazuje się, że jest to zbyt duża odpowiedzialność, to musimy zastanowić się nad zmianą ustrojową. Może trzeba zwolnić samorząd gminy z tej zbyt dużej odpowiedzialności. Ale jeżeli jest to prawidłowo adresowana odpowiedzialność, to jest tylko kwestia egzekucji tej odpowiedzialności, czy może edukacji.

Podoba mi się, że Karta, kierując wyrazy szacunku w stronę autorów tego tekstu, jest niezmiernie szeroko zakrojona. Być może upoważniło autorów, do takiego podejścia do problemu główne zadanie, które zostało postawione, czyli fakt, że Karta ma być ostatecznie przedyskutowana i przyjęta przez Kongres Urbanistyki Polskiej, co ją ustawia w niesłychanie szerokim kontekście problemu. Wydaje mi się, że mogę tu również wspomnieć, że równolegle prowadzone są prace nad redakcją innych dokumentów, które ze swojej definicji mają szersze znaczenie i które w tej chwili zostały przekazane Ministrowi Infrastruktury.

Pierwszym z nich są tezy do polityki miejskiej państwa pod tytułem, o ile dobrze pamiętam „Cele, instrumenty, procedury”. Sądzę, że to polityka miejska, jako pewna sfera ogólniejsza, powinna zawierać w sobie myślenie o przestrzeniach publicznych, a Karta Przestrzeni Publicznej nie może zastępować polityki miejskiej, ale powinna się w nią raczej wpisać.

Drugi taki dokument został ostatnio przekazany do resortów Ministerstwa Infrastruktury i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Został wykonany z inicjatywy polskiej rady architektury, SARPu i szeregu innych organizacji - Projekt Polskiej Polityki Architektonicznej. Tytuł jest trochę mylący, ale posiada podtytuł: „Projekt jakości przestrzeni, krajobrazu i architektury” i to jest jego właściwy temat. Założenia do tego dokumentu były dyskutowane i zaakceptowane w rezolucji końcowej Kongresu Architektury Polskiej, rok temu, w Poznaniu. Pamiętam, że mieliśmy dosyć lapidarną dyskusję, ale założenia zostały zaakceptowane. Wszystkich tych, którzy tego dokumentu nie znają odsyłam na stronę internetową SARP, gdzie dokument jest dostępny. Mam wrażenie, że jest ustawiony wyżej hierarchicznie niż Karta, oczywiście z całym szacunkiem dla wysiłków autorów Karty.

Spójność pomiędzy tymi wszystkimi dokumentami pozwoli przede wszystkim uniknąć sprzeczności środowiska, które jest zaangażowane w ich tworzenie, a często są to te same osoby. Powinny mówić o poruszanych problemach jednym głosem. Po drugie, moim zdaniem, może to pomóc i przysłużyć się lapidarniejszej redakcji Karty. Jeżeli

pozwolimy, aby pewne kwestie były opisywane i rozwiązywane w tamtych dokumentach, to możemy z czystym sumieniem zrezygnować z formułowania części też w Karcie Przestrzeni Publicznej. Mówię o celach Karty, które ukazały dzisiaj się w wywiadzie w Rzeczpospolitej, napisane nieco bardziej popularnym językiem. Fakt ten porusza jeszcze kwestię edukacji, ale na tym skończę.

Mgr inż. arch. Stefan Wojciechowski

SARP Poznań

Chciałbym odnieść się do samego tytułu dzisiejszej konferencji i moim zdaniem, nieco niebezpiecznego traktowania terminu „przestrzeń publiczna”.

Dla mnie pojęcie przestrzeni publicznej jest o wiele szersze. Dlaczego nie mówimy o przestrzeni w ogóle, tylko mówimy o przestrzeni publicznej. Stwarza to niebezpieczeństwo ugruntowania w naszym społeczeństwie przekonania, że istnieje przestrzeń publiczna, czyli przestrzeń społeczna, przestrzeń dla wszystkich oraz przestrzeń prywatna, która należy tylko do właściciela. Chciałbym powiedzieć, że wszystko to, co odbieramy wokół stanowi naszą wspólną własność. Oczywiście grunt czy budynek, czy balkon, czy wnętrze to jest przestrzeń prywatna, ale wszystko to, co odbieramy na około należy do nas wszystkich. To jest moje miasto, nasze miasto, nasza ulica. Patrzę na elewację sąsiada i odbieram to, co się dzieje u niego na podwórku, czy w jego zagraconym obejściu. To jest dla mnie przestrzeń publiczna, jestem jej akcjonariuszem, jestem tej przestrzeni właścicielem.

Studentka geografii

Myślę, że w Karcie powinno znaleźć się stwierdzenie dotyczące problemów niedalekiej przyszłości, które dotkną przestrzeń publiczną również w Polsce, związanych z procesem suburbanizacji, czyli wyludniania centrum miast.

Zjawisko to prowadzi do kryzysu śródmieść, w których niejednokrotnie zlokalizowane są ważne i historycznie ugruntowane przestrzenie publiczne. Doprowadza nie tylko do powstawania wokół przestrzeni publicznych ośrodków biedy, różnych patologii, ale również w późniejszym czasie może prowadzić do zmniejszenia obrotu środków finansowych, które pośrednio mają wpływ na ochronę tych przestrzeni publicznych, czy utrzymanie ich wysokiej jakości. Ponadto ludność, która wcześniej płaciła podatki, zasilające budżet danego miasta czy gminy, wyprowadza się na obrzeża, co powoduje wiele problemów związanych z zarządzaniem i z bezpieczeństwem przestrzeni publicznych.

KONFERENCJA NAUKOWA NA TEMAT PRZESTRZENI PUBLICZNEJ

DYSKUSJA PLENARNA

DZIEŃ 2
28 MAJA 2009 R.

Dr inż. Małgorzata Drożdż-Szczybura

Politechnika Krakowska, Wydział Architektury, Zakład Architektury i Planowania Wsi

Dzień dobry Państwu, dziękuję bardzo za zaproszenie na konferencje. Celem przypomnienia, co to jest generalnie przestrzeń publiczna?

Wszyscy wiemy, że według ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, obszar przestrzeni publicznej, należy rozumieć jako obszar o szczególnym znaczeniu dla zaspokajania potrzeb mieszkańców, poprawy jakości ich życia i sprzyjający nawiązywaniu kontaktów społecznych ze względu na jego położenie oraz cechy funkcjonalno – przestrzenne, określone w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy. Przywoływany już tutaj, prof. Wejchert przestrzeń publiczną rozumiał jako przestrzeń dostępną dla całej społeczności i przybyszy z zewnątrz, gdzie toczy się intensywne życie miasta. Przy niej znajdują się najważniejsze obiekty o znaczeniu społecznym, usługowym, kulturalnym, oraz obiekty symbole. Jednakże w odczuciu społecznym, przestrzeń publiczna to również wszelkie miejsca dostępne powszechnie i w zasadzie nieodpłatnie. Fizyczna przestrzeń, w której może znaleźć się każda jednostka społeczna.

Odnosząc się do Karty, nie chodzi mi w żadnym wypadku o uszczegółowienie już szerokiej treści i zawartości tej Karty, ale o wypunktowanie zjawisk, o których przed przerwą była mowa, czyli zjawisk zawłaszczania przestrzeni.

Istnieją zjawiska zawłaszczania przestrzeni poprzez różnego rodzaju procesy inwestycyjne, zjawiska fizycznego zajmowania przestrzeni, ale przede wszystkim chciałam się skupić na zjawisku, które jest tutaj w kolejnym podpunkcie wymienione, zawłaszczanie przez reklamę wszechobecną w przestrzeni publicznej i to, w interesującym nas zakresie, tą reklamą zewnętrzną, która się wymknęła całkowicie spod kontroli.

Nie będę się odnosić do przeżrocz, bo można by było omawiać tu również inne zjawiska. Reklama zewnętrzna powoduje chaos, z którego czasami już sami nie zdajemy sobie sprawy, chaos, na który już nie zwracamy uwagi, ten chaos, który nam spowszechniał. To jest bardzo niebezpieczne zjawisko, ponieważ wszechobecny chaos stępią całkowicie poczucie wrażliwości każdego odbiorcy. Powoduje utratę poczucia harmonii.

Czy istnieje granica nasycenia przestrzeni publicznej reklamą? Uważa się, że nie. Mamy tablice reklamowe na skrzyżowaniach, pokrywają wszystkie ściany budynków, drogi wylotowe z miast. Reklama pnie się coraz wyżej, wyżej i wyżej, a ta wysokość jest nieograniczona. Reklama może nam zająć całą przestrzeń. Nie kończy się na poziomie terenu, ponieważ jest jeszcze miejsce wyżej. Proszę Państwa, nawet tereny wypoczynkowe nie są wolne od reklamy. Żeby uniknąć pewnych unormowań prawnych instytucje zajmujące się reklamą wymyślają przenośne billboardy, różnego rodzaju rozwiązania, które pozwalają na uniknięcie pewnych procedur.

Trwają prace w Ministerstwie Infrastruktury nad zarządzeniem, które będzie

zabraniało umieszczania reklam na oknach, czyli zasłaniania płaszczyzny okien. Podobno zakłada się, że w połowie czerwca to rozporządzenie zostanie opracowane.

Proszę Państwa, nam się wydaje, że są granice, ale nie ma granic. To, co Państwo widzicie, to jest reklama (odwołanie do prezentacji multimedialnej). To jest bardzo, wydawałoby się, dyskretna reklama, w miejscu, które pozwoliłabym sobie określić jako jedno z najbardziej znanych miejsc krajobrazowych w Polsce. To jest reklama bardzo prestiżowego towaru. Balon widokowy, który jest widoczny z każdego miejsca w mieście. To jest potwierdzenie mojego wcześniejszego stwierdzenia, że granic reklamy nie ma.

O pozostałych elementach ograniczenia przestrzeni publicznej przez zawłaszczenie, może kto inny będzie jeszcze mówił. Uważam, że w Karcie powinno się znaleźć określenie „zawłaszczanie przestrzeni publicznej”, z wymienieniem narzędzi zawłaszczania, nie skupiając się już na konkretnych sposobach, czy formach.

Dr Monika Matusiak

Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, Wydział Zarządzania, Katedra Ekonomiki Przestrzennej i Środowiskowej

Dwa postulaty do Karty jak gdyby z perspektywy ekonomisty, którym jestem i troszkę może z perspektywy poznańskiej, bo wydaje mi się, że jestem nacechowana poznańską praktycznością. Bardzo bym chciała, żeby Karta, taki szacowny dokument, jakim jest, była stosowana, żeby faktycznie dotarła i do świadomości społecznej, i do świadomości władz lokalnych. Myślę, że jeśli chodzi o świadomość ekspertów, architektów, urbanistów, to ona oczywiście już tam istnieje i wszyscy mają pełne poczucie wagi takich informacji. Ale jeżeli ma trafić do świadomości społecznej, to moim zdaniem na przykład radom gmin, czy innym decydentom o sposobie wykorzystania i tworzenia przestrzeni publicznej potrzeba podać powody, a nie wiele przyczyn, dla których jest z przestrzenią publiczną źle, nie, bardzo skomplikowane rozwiązania prawne, ale po prostu konkretne powody ekonomiczno-społeczne.

Według mnie argumentem dla rady gminy, żeby stworzyć atrakcyjną przestrzeń publiczną, nie jest dążenie do harmonii, do perfekcji kompozycyjnej, ale jest argument, który wynika z badań amerykańskich. Po renowacji całkowitej Bryan Parku w Nowym Yorku, (to jest mały park w jednej z dzielnic), czynsze w pobliżu wzrosły o 115 – 225 %. To się oczywiście przekłada na wartość podatku z nieruchomości i tak dalej. Ruch w dzierżawach, w wynajmowaniu pomieszczeń na usługi i handel - o 60%.

Teraz przejdę do korzyści społecznych. Gazeta Wyborcza niedawno rozpoczęła taką kampanię przeciwko otyłości społeczeństw. Według badań amerykańskich, wykonanych przez Project for Public Spaces, który od ponad 30 lat prowadzi badania nad przestrzeniami publicznymi w Stanach, dostęp do miejsca gdzie można uprawiać aktywność fizyczną, np. do parku, ale również do innych przestrzeni publicznych, zwiększa ilość osób uprawiających takie zajęcia ponad 3 razy w tygodniu o ponad 25%. Przestępczość młodocianych, po udostępnieniu przestrzeni publicznej, rekreacyjnej, spada w zależności od dzielnicy, od 25 – 29 %. To są konkrety, dla których, moim zdaniem, rada gminy na przykład byłaby gotowa zabezpieczyć przestrzenie publiczne i ich odpowiednie wykorzystanie, w swoich planach.

Jeszcze może parę argumentów związanych ze środowiskiem, które są oczywiście też istotne i ważne. Wiadomo, że o wartości środowiska nie musimy mówić, ale to są też pieniądze. Na przykład system połączonych parków, czy przestrzeni niezabudowanej znacząco wpływa na koszty instalacji odpływowej, którą w mieście trzeba zainstalować. Można z dużej jej części zrezygnować i też na tym zaoszczędzić środki. Już nie mówiąc o redukcji np. wysp gorąca w miastach, zmniejszeniu średniej temperatury i tak dalej.

Chciałam pokazać dwa narzędzia, które Project for Public Spaces używa do ekonomicznej oceny przestrzeni, do takiej mierzalnej oceny tego, co bardzo trudno zmierzyć. Oni zaklasyfikowali przestrzeń, ze względu na 4 kluczowe aspekty:

- wzmacnianie relacji społecznych, typ użytkowania zajęcia,
- dostępność,
- wygoda,
- wizerunek.

Ten zielony okrąg, to są cechy niemierzalne, to co wszyscy czujemy, jaka powinna być przestrzeń, ale czego nie potrafimy wyrazić. Natomiast to na niebieskim tle, to jest sposób, jak to można mierzyć. To są konkretne wskaźniki, konkretne liczby, które można pokazać.

Wydaje mi się, że jest taki moment w tej Karcie, to jest pkt. 2.4, gdzie jest napisane, że wysokiej jakości przestrzeń publiczna wzmaga konkurencyjność miast, podnosi jakość kapitału społecznego itd. Wydaje mi się, że taki zwykły człowiek, bez odpowiedniego, specjalistycznego wykształcenia nie potrafi tego zrozumieć - w jaki sposób konkretnie to się dzieje, że mam ładny plac, świeżo odmalowany i wzmaga się konkurencyjność miasta.

Moim postulatem do Karty jest to, żebyśmy potrafili wyrazić korzyści i powody, dla których warto mieć przestrzeń wysokiej jakości.

Drugim narzędziem, które Project for Public Spaces proponuje, jest zestaw korzyści z przestrzeni. Wczoraj na zakończenie Pan Prof. Markowski wymienił kilka zasad, dziesięć przykazań związanych z przestrzenią publiczną. Myślę, że jest to typ przekazu, który trafił do społeczności. Dlatego, moją propozycją zmiany w Karcie jest inna forma preambuły: „W trosce o wartość przestrzeni publicznej, o wyższą konkurencyjność polskich miast, w gospodarce opartej na wiedzy, my niżej podpisani proponujemy...” takie i takie rozwiązania. W Karcie może się znaleźć specjalistyczny tekst dla profesjonalistów, ale również powinno być kilka punktów, które można drukować na ulotkach, na plakatach i pokazywać w kampaniach społecznych. Forma 10 przykazań faktycznie może trafić do tych, którzy też tą przestrzeń mają tworzyć, czyli do społeczeństwa i do inwestorów, którzy nie mają wykształcenia specjalistycznego.

Prof. dr hab. inż. arch. Joanna Olenderek

Politechnika Łódzka, Wydział Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska, Instytut Architektury

Podzielę się na gorąco swoimi skojarzeniami. Jestem architektem i kubaturowcem, więc będą to konkretne uwagi, może mniej naukowe.

Proszę Państwa, dyskutowaliśmy tu o przestrzeni publicznej, przytoczona została definicja ustawowa, a powiedzmy wprost, przestrzeń publiczna, to przestrzeń, która ma służyć publiczności - takie jest moje rozumienie. Oczywiście w zależności od charakteru tej publiczności, charakter tej przestrzeni będzie różny. O znaczeniu przestrzeni publicznej nie ma co mówić. Wszyscy jak tu siedzimy doskonale to czujemy i rozumiemy - znaczenie przestrzeni publicznej jest wyjątkowe. Ta wyjątkowość jest podkreślona poprzez rolę w kształtowaniu krajobrazu zurbanizowanego, jaką powinna ta przestrzeń pełnić, wybitną rangę w strukturze przestrzennej miasta, ośrodka osiedleńczego, wsi. W związku z tym, co jest ważne, musi nawiązać dialog z otoczeniem, być dostępna. I odwrotnie, ona ma służyć temu żeby otoczenie nawiązywało w ramach tej przestrzeni dialog.

Jest takie hasło niemieckie „brot und spiele” i teraz w zależności od tego, chleb jest mniej lub bardziej wykwintny, „spiele” też, mniej lub bardziej elitarny czy egalitarny.

Wreszcie pojęcia: przeznaczenie i charakter przestrzeni.

W jednym z wczorajszych wykładów padło zwątpienie jak zaliczać miasta ogrody.

Dlatego wtedy doznałam skojarzenia - przeznaczenie przestrzeni, czyli przestrzeń o przeznaczeniu publicznym, może być narzucona poprzez plany lub projekty, jak również obiekty o przeznaczeniu publicznym, znajdujące się w ramach tej przestrzeni czy ją współtworzące.

Natomiast charakter przestrzeni, czyli przestrzeń o charakterze publicznym, może się zrodzić spontanicznie. Ona może być wykreowana poprzez życie czy ludzi, którzy w obrębie tej przestrzeni przebywają. W związku z tym, to, co robimy, nie jest właściwie kształtowaniem przestrzeni, bo ona już powstała. To jest matka Ziemia, my ją tylko przekształcamy i w ramach tego przekształcania mówimy o integracji, o ciągłości, o dobrach kultury współczesnej.

I trzeci aspekt zagadnienia, to co wzbudzało nasze wątpliwości wczoraj, słowo „interesariusze”. O ile proste jest zdefiniowanie pojęcia sygnatariusze, są to ci, co sygnują, czyli państwo, którzy podpiszecie tą Kartę, o tyle pojęcie interesariusze należy zdefiniować, jeżeli zostanie upublicznione i stanie się w którymś momencie pojęciem obiegowym. A któż to jest? W moim pojęciu są to kreatorzy plus odbiorcy. Z grona kreatorów możemy wymieniać kolejnych interesariuszy, natomiast odbiorcy lub inaczej użytkownicy również są kreatorami tej przestrzeni. Tutaj jest taki dualizm filozoficzny.

Na koniec, kwestia pojęcia przestrzeni niczyjej, które dzisiaj padło. Nie wiem, czy przestrzeń może być niczyja. To jest przestrzeń Boga, a w przyszłości ludzi. To jest rezerwa dla przyszłości, która być może kiedyś będzie zagospodarowana. Albo jest to strefa przejściowa między przestrzeniami czyimiś, która jest równie potrzebna jak inne przestrzenie.

Na zakończenie problem ochrony przestrzeni publicznych. Czy ma to być temat tabu? Strefy ochrony przestrzeni publicznych powinny być mobilne i dostosowywane do zmiennych w czasie potrzeb użytkowników. Karta powinna również, być może, ustalać zakres dopuszczalnych, lub wręcz pożądaných, niezbędnych przekształceń w czasie.

Prof. dr hab. Jerzy Parysek

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych, Instytut Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej

Przedstawię kilka luźnych uwag, nie bardzo może uporządkowanych. Czym ma być Karta?

Prof. Podemski mówił, ja też to sobie zapisałem, że ma być deklaracją ideową. Myślę, że to może być również pewien kodeks honorowy użytkowników przestrzeni albo narzędzie kształtowania świadomości przestrzennej mieszkańców i podmiotów działalności gospodarczej w przestrzeni.

Czym jest przestrzeń publiczna? Przestrzeń publiczna jest w moim przekonaniu składnikiem, czy projekcją ładu przestrzennego i stąd się bardzo dobrze wpisuje w konstytucyjny zapis, czy w różnego rodzaju ustawowe sformułowania. Myślę, że przestrzeń publiczna jest także pewnym składnikiem rozwoju zrównoważonego w mieście, czy na obszarach wiejskich.

Sama Karta jednak będzie zbiorem pobożnych życzeń, jeśli nie będzie podparta odpowiednimi regulacjami prawnymi. Pan przewodniczący Markowski wypowiadał się nie bardzo, że tak powiem, przychylnie o skuteczności rozwiązań prawnych. Myślę, że doświadczenia krajów zachodnich, gdzie działania planistyczne mieszczą się z jednej strony między legalizmem, a z drugiej strony między uspołecznieniem procesów, te rozwiązania, te działania są najbardziej skuteczne, i ten porządek przestrzenny tam rzeczywiście występuje.

Myślę, że jeśli chcemy spełniać standardy europejskie w zakresie planowania, to powinniśmy przede wszystkim poszukiwać rozwiązań właśnie między uspołecznieniem

procesu a solidnymi regulacjami prawnymi, których zapisy są respektowane. Uważam, że wśród czynników, które pogarszają jakość przestrzeni publicznej, zasadniczą rolę odgrywa zły zapis ustawowy. My nie mamy planu ogólnego miasta, który jest modelem struktury przestrzenno – funkcjonalnej, czy modelem ładu. Tego nie zastąpi żadne studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, które w moim przekonaniu, jest narzędziem polityki przestrzennej i nie ma żadnej mocy prawnej. To jest dokument, jak mówią prawnicy, kierownictwa wewnętrznego. Dlatego potrzebne jest nowe uregulowanie systemów prawnych i respektowanie tego z całą surowością.

Nie może istnieć administracyjna droga załatwiania spraw, którą są warunki zabudowy. Miało być to rozwiązanie wyjątkowe, miało służyć przyspieszeniu pewnych procesów inwestycyjnych, uelastycznieniu działań, a stało się powszechną praktyką działania. W związku z tym dochodzi do takiej sytuacji, że beneficjentami zagospodarowania przestrzennego są właściciele nieruchomości, deweloperzy, konsorcja projektowo – budowlane, a także niektóre gminy, które nieświadomie wyrażają zgodę na dowolne zagospodarowanie terenu dopatrując się doraźnego w tym efektu, którym jest inwestor na terenie gminy i potencjalny podatek.

Kiedy byłem 15 lat temu w Belgii, odwiedziłem kilka biur planowania przestrzennego, zwłaszcza w Luwen, gdzie dłużej się zatrzymałem. Tam pracowało 12 osób, w tym 8 osób w policji urbanistycznej. To jest, proszę państwa, egzekwowanie prawa. Myślę, że bez solidnego prawa i bez jego egzekwowania, żadne Karty, żadne apele, żadne manifesty, zbyt dużego efektu nie przyniosą.

Dr hab. Wanda Gaczek

Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, Wydział Zarządzania, Katedra Ekonomiki Przestrzennej i Środowiskowej

Ten wstępny projekt Karty jest zbyt szczegółowy i zbyt długi. Wydaje mi się, że powinien to być dokument ideowy, który mógłby zawierać jako dodatek, czy jako uzupełnienie, szczegółowe rozwiązania. Ale nawet gdyby przyjąć takie założenie, że formułujemy ideowy dokument zasad kształtowania, czy zasad przestrzeni publicznej, utrzymania jakości przestrzeni publicznej, to i tak ten dokument, który jest nam przekazany do dyskusji, pozostaje zbyt szczegółowy.

Przeglądając go wczoraj stwierdziłam, że na przykład, w punkcie 4 - ja już pomijam tą skomplikowaną numerację - zatytułowanym „co przeszkadza w kształtowaniu wysokiej jakości przestrzeni publicznej”, zamieszczono czynniki, które są już gdzie indziej względnie zidentyfikowane, więc tu chyba można byłoby je pominąć. A jeszcze wyraźniej w punkcie 5, już nie pamiętam tytułu, mamy wpisane takie fragmenty, które dotyczą ochrony środowiska przyrodniczego i zrównoważonego rozwoju. Myślę, że nie jest to specjalnie potrzebne, abyśmy w Karcie Przestrzeni Publicznej zapisywali uwagę o zasobach odnawialnych i nieodnawialnych. Stwierdziłam, że można usunąć z punktu 5.1, pkt.1, 4, 6.

Wydaje się, że rozwiązaniem bardziej pożądanym w dokumencie ideowym byłoby wskazanie obowiązujących zasad, tak żeby zasady te były zrozumiałe dla większego kręgu odbiorców, plus dodanie rozwiązań bardziej szczegółowych. Konieczne wydaje się także pominiecie w Karcie ustaleń, które znajdują się w innych dokumentach prawnych. Na to zwrócił wczoraj uwagę Pan Profesor z Politechniki Warszawskiej, że jest wiele elementów, które znajdują się w innych dokumentach.

Mgr inż. arch. Cezary Czemplik
Stowarzyszenie „Wędrowni Architekci”

Reprezentuję trochę stronę społeczną, a trochę młodego architekta, który już kilka razy potknął się o projektowanie w przestrzeni publicznej. Po październikowym seminarium spisałem sobie czym według mnie powinna być Karta. Chciałbym Państwu zaprezentować część z tych postulatów.

Trochę inaczej myślałem o tworzeniu Karty. Dla mnie wystarczająco cenne jest dzisiejsze spotkanie wszystkich specjalistów i dyskusja na temat przestrzeni publicznej. Zwłaszcza po wczorajszych prezentacjach, widać, jak bardzo jest to skomplikowane i jak różnymi językami operują specjaliści z każdej dziedziny. Przyznam się, że pomimo, iż mam wykształcenie humanistyczne – ściśle, część z tych dyskusji była dla mnie niezrozumiała. Dlatego też wydaje mi się, że Karta powinna stać się platformą komunikacji pomiędzy uczestnikami gry o przestrzeń, a dyskusja nad założeniami Karty powinna przybrać formułę publiczną.

Powinniśmy dążyć do tego, aby Karta odpowiadała współczesnej formie komunikacji, a jej kontynuacją powinny być kolejne etapy uszczegóławiania i rozwijania zawartych w niej myśli. Powinna stać się platformą rozmowy o przestrzeni. Karta Przestrzeni Publicznej może stać się zbiorem rozwiązań dotyczących kształtowania otaczającej przestrzeni, ale może stać się również zespołem narzędzi ułatwiających komunikację różnych środowisk społecznych, inwestycyjnych i samorządowych. Powinna prowadzić do unaoczniania i upublicznienia procesów decyzyjnych, dlatego że większość obywateli tak naprawdę nie widzi procesu, który odbywa się za zamkniętymi drzwiami, nie wie, że może mieć jakikolwiek wpływ na to, co się wokół dzieje, zwłaszcza strona społeczna.

Strona społeczna, co było widać w październiku, tak naprawdę nie zrozumiała idei formowania Karty Przestrzeni Publicznej i podczas seminarium chciała zgłaszać swoje postulaty dotyczące prywatnych interesów i konkretnych, własnych, szczegółowo wybranych przestrzeni. Dlatego Karta powinna przybrać formułę czytelnego elementarza rozwiązań prawnych, komunikacyjnych, planistycznych, kalkulacji ekonomicznych i innych narzędzi dostępnych w ramach istniejącego prawodawstwa i technologii przekazywania informacji. Powinna być prosta nie tylko na poziomie tekstu, ale także na poziomie rysunku, modelu czy innych multimedialnych form przekazu. Sam tekst w dużej mierze często bywa zbyt trudny dla pewnych środowisk, a dla innych zbyt łatwy. Część tekstu Karty przyswajałem jako informacje już znajome, jednakże w niektórych miejscach stopień trudności i szczegółowość opracowania definicji sprawiał, że musiałem poszukać tłumaczenia w innych źródłach.

Karta powinna zawierać system oceny przestrzeni na podstawie wartości ekonomicznej, estetycznej, społecznej. Umożliwiłoby to weryfikację rozwiązań przestrzennych i zwrócenie uwagi na patologie przestrzeni, zagospodarowanej często bardzo estetycznie, ale pustej od strony społecznej. To znaczy możemy robić piękne przestrzenie, które niestety nie będą spełniały swojej funkcji.

Karta jako zespół założeń nie może być postrzegana jako zespół zaleceń ograniczających przedsięwzięcia prywatnych inwestorów, ponieważ napotkamy gruntowny sprzeciw tego środowiska. Być może, Karta mogłaby stać się dla przestrzeni miejskiej tym, czym są specjalne strefy ekonomiczne dla przestrzeni biznesu, poprzez zapewnienie odpowiedniej przestrzeni dla wszystkich uczestników o dobrej woli i zaangażowanych w poszukiwanie najlepszych rozwiązań akceptowalnych przez pozostałe strony.

Wydaje mi się, że Poznań i Wielkopolska może stać się miejscem pilotażowych projektów i działań, ale to może stać się jedynie przy współdziałaniu wydziałów miasta, organizacji pozarządowych i specjalistów.

Wojciech Kręglewski

Przewodniczący Komisji Polityki Przestrzennej Rady Miasta Poznania

Mój głos będzie z punktu widzenia osoby, która praktycznie zмага się z rzeczywistością ustawodawstwa w zakresie zagospodarowania przestrzennego.

Nie potrafię się zgodzić z takimi sugestiami, że głównym adresatem tej Karty powinny być władze lokalne. Tak naprawdę, jako przedstawiciel władzy lokalnej, praktycznie w stu procentach mogę się podpisać pod тезami Karty, które zostały przedstawione. Natomiast podzielam całkowicie zdanie Pana prof. Paryska, który stwierdził, że głównym problemem, z którym mamy do czynienia, to jest niestety ustawodawstwo. Są to narzędzia, które m.in. władza lokalna posiada, żeby realizować te, skądinąd, bardzo słuszne postulaty zapisane w projekcie Karty. Moim zdaniem, adresatem Karty powinny być te władze publiczne, które mają wpływ na kształt prawa stosowanego później w planowaniu przestrzennym. Czyli głównie Sejm i władza wykonawcza jaką jest Rząd Rzeczypospolitej. Gdyby ta Karta posłużyła do tego, żeby skłonić główne siły polityczne by podpisały się pod тезami tej Karty, wówczas być może byłby to pierwszy krok do tego, żeby wszystkie siły polityczne, które będą następować po tej, która aktualnie funkcjonuje, respektowały ogólne zasady i nie przewracaly porządku, który stopniowo będzie przywracany. Sądzę, że gdybyśmy uzyskali taki właśnie efekt sformułowania tej Karty i uzyskalibyśmy zgodę wszystkich istotnych sił politycznych wówczas - tak, to jest znakomity dokument.

Zgadzam się z tym, co powiedział prof. Podemski. Uważam, że Karta powinna bardziej przypominać kartę nawet formatu A3 niż książkę, gdyż traci na czytelności i dosadności. Powinniśmy popracować nad tym, żeby zapisy były zwięzłe, bardziej dosadne i bardziej czytelne. Wówczas ten dokument będzie rzeczywiście dokumentem, którym będziemy mogli się posługiwać jako pewnym dokumentem ideowym.

Powiem, może jeszcze na koniec, parę słów na temat ustawodawstwa, które obecnie obowiązuje. Nie potrafię się zgodzić z zapisem Karty mówiącym: „mimo to istnieją tendencję do upraszczania procedur planistycznych i administracyjnych w zagospodarowaniu przestrzennym kosztem porządku przestrzennego i zrównoważonego rozwoju”. Zgadzam się z zapisem o negatywnej tendencji do upraszczania procedur administracyjnych, sądząc natomiast, że jest konieczne uproszczenie procedur planistycznych, żeby skutecznie zabezpieczyć przestrzeń. Dzisiaj ta procedura jest zbyt skomplikowana i powoduje, że procesy planistyczne trwają przez wiele lat. Równocześnie funkcjonuje procedura administracyjna tzw. warunki zabudowy, które stają się wytrychem do każdych drzwi. Tym wytrychem można otworzyć każde, nawet najbardziej zabezpieczone drzwi i to jest problemem właściwego kształtowania przestrzeni publicznej.

Pan prof. Parysek ma rację – zdjęcie ochrony, którą zapewniały plany ogólne, uchwalenie ustawy, która weszła w życie 01 stycznia 2003 roku, doprowadziło do tej sytuacji, w której jesteśmy. Wcześniej sobie tego problemu nie uświadamialiśmy. Proszę zwrócić uwagę, że nie było protestów w momencie, kiedy Sejm wprowadzał zapis, w którym nakazowo likwidował plany ogólne na terenie całego kraju.

Zetknięcie z ogromnym bumem inwestycyjnym uświadomiło nam problemy wynikające z wdrożenia tego zapisu. Również usytuowanie studium, wpisanie studium w procedurę uchwalania MPZP, doprowadziło do tego, że nawet najdrobniejsza modyfikacja studium, skądinąd słuszna, powoduje, że wstrzymujemy prace planistyczne na następne kilka lat. Jakkolwiek modernizacja studium powoduje, że musimy się cofnąć na początek drogi i przynajmniej dwa lata pracować nad, nawet drobną modernizacją studium.

Powinniśmy wykorzystać tą Kartę Przestrzeni Publicznej jako narzędzie lobbingowe do spowodowania istotnych zmian ustawodawczych, które pozwolą respektować te zapisy, które Karta proponuje.

Lechosław Lerczak

Polski Klub Ekologiczny

Proszę państwa, uprosiłem organizatorów ażeby, chociaż w skromny sposób, przekazać informację o aktualnym stanie zagospodarowania przestrzeni w Poznaniu. Wydaje mi się, że Karta Przestrzeni Publicznej i uchwalenie jej powinno mieć jakieś uzasadnienie w stosunku do tego co się dzieje dzisiaj i choćby na przykładzie Poznania chciałbym krótko o tym powiedzieć.

Przestudiowałem wczoraj założenia Karty i jeżeli czytam, że Karta jest „wyrazem troski o przestrzeń publiczną jako o dobro wspólne, służące wszystkim zainteresowanym” i dotyczy atrakcyjnej i przyjaznej przestrzeni publicznej, jest to balsam dla mojego serca. Gdyby dzisiaj można było nadać tej Karcie bieg oficjalny, ustawowy, bardzo bym się cieszył. Poza, oczywiście, drobnymi korektami. „O dobrach wspólnych mówimy wtedy, gdy są ogólnodostępne dla wszystkich użytkowników, którzy mogą z nich korzystać, nie konkurując o nie oraz gdy nikt nie może być wykluczony z ich użytkowania. Przestrzeń publiczna jest w całości dobrem wspólnym”. Ze wszystkich referatów, które słyszałem wczoraj wnioskuję, że praktycznie mówimy tym samym głosem. Chcemy takiej Karty, chcemy takiego podejścia do dobra wspólnego, czyli do przestrzeni.

Wynotowałem sobie hasłowo kilka punktów z dyskusji wczorajszej i z Karty. Optymalny dostęp do dóbr publicznych, nieograniczony. Tego chcemy! Przyjrzyjcie się, wychodzimy dzisiaj z gmachu Politechniki, co widzimy? Bulwary nad Wartą zaanektowane, opłotowane. Nie mamy wstępu. Tego nie ma w Europie. Kto do tego dopuścił?! Restrykcyjnie ograniczony jest dostęp do dóbr publicznych. Jedziemy z drugiej strony, kiedyś widzieliśmy katedrę, powstał jeden budynek, w którym wszystkie mieszkania ciągle są w sprzedaży, zasłaniający dobro publiczne, jakim jest katedra, praktycznie zabytek klasy zerowej.

Konkretny zapis z wczorajszej dyskusji, społeczeństwo jest bezsilne. 46 lat czekamy na Ratajach, na park, którego projektantką była świętej pamięci pani prof. Regina Pawuła-Piwowarczyk. W tej chwili odbywa się kolejny proces, którego początki decyzji są od 12 lat w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym. 1200 dokumentów, kto to może przerobić? Ani inwestor nie jest zadowolony ani mieszkańcy, którzy chcą Parku Pokoleń w tym miejscu i mają do tego prawo jako 100 tys. osiedle. Społeczność lokalna dla inwestorów jest tłem. To jest faktem, a dlaczego? To my jesteśmy solą tej ziemi i my jesteśmy właścicielami tego miasta. Władze publiczne muszą pełnić rolę służebną i tak to jest zapisane we wszystkich dokumentach dotyczących naszego państwa i władzy od 20 lat. Co jest powodem tego stanu? Z mojego doświadczenia, brak planów zagospodarowania przestrzennego. To, że od 2003 roku, władze samorządowe Rataj i inwestorzy proszą o wywołanie planu, którego nie ma do dzisiaj. Czyja to jest wina? Jeżeli nie nadaża Miejska Pracownia Urbanistyczna, to trzeba oddać firmom zewnętrznym. Zróbmy plany, nie będzie dyskusji, nie będzie warunków zabudowy, które powodują tego typu konflikty jakie dzisiaj mamy, czy to na Sołacz, Golecinie czy na Górczynie. Dosyć tego!

Ostatni temat. Bardzo zbieżne jest nasze procedowanie na temat Karty Przestrzeni Publicznej z wywołanymi planami dotyczącymi wizji miasta Poznania i aglomeracji miasta Poznania. Jeśli chodzi o wizję, Pan prof. Kochalski jest szefem zespołu 80 osobowego. Tu chcemy się włączyć jako mieszkańcy, jako obywatele i również jako absolwenci wyższych uczelni. Chcemy w tym brać udział. To, że w 80 osobowym składzie powołanym przez władze miasta nie ma żadnego przedstawiciela organizacji obywatelskiej mieszkańców Poznania, daje nam do myślenia.

Dr inż. arch. Radosław Barek

Politechnika Poznańska, Wydział Architektury, Prezes Stowarzyszenia „Wędrowni Architekci”

Proszę Państwa, ja chciałbym zwrócić uwagę na jedną sprawę, bardzo istotną, która powinna znaleźć się w zapisach Karty. Sprawa związana jest z edukacją powszechną dotyczącą przestrzeni. To jest kwestia, która w naszym kraju naprawdę jest bardzo zaniedbana, bo mamy wielu specjalistów, którzy już na szczeblu wyższym zajmują się przestrzenią i ta edukacja przebiega w trybie związanym z kształtowaniem wiedzy o architekturze, o planowaniu przestrzennym, o ekonomii, również o estetycznych i artystycznych wartościach.

Mamy doświadczenia, że wiedza ta nie jest zawsze łączona w jedno spójne spojrzenie. Tej edukacji powszechnej brakuje na poziomie podstawowym, gimnazjalnym, na poziomie liceum i również szkół zawodowych. Jeżeli wszyscy użytkownicy przechodzą przez te szkoły, byłoby wskazane, żeby taka edukacja u nas istniała. Wiele krajów europejskich prowadzi taką edukację.

Chciałbym przypomnieć fakt, który zaistniał około 8 lat temu. W Czaplinku powstała Karta Drachimska, która również dotyczyła kształtowania przestrzeni publicznej. Jeden z zapisów związany był z tym, żeby uświadomić samym mieszkańcom i wszystkim uczestnikom użytkowania przestrzeni, to, że mogą z niej korzystać, że mają prawo do rozwijania swojej wrażliwości, a w związku z tym, również do tej edukacji powszechnej. We wstępie do Karty Drachimskiej było sformułowanie, które tutaj przytoczę: „każdy ma prawo do pięknego krajobrazu, do życia w zdrowym środowisku i w harmonijnym otoczeniu”. Myślę, że te słowa nie straciły aktualności, a zapisy Karty Drachimskiej, mogą udostępnić jako pewien punkt widzenia, bardziej skierowany na uświadomienie praw wszystkim uczestnikom, nie koniecznie związanych zawodowo z kształtowaniem przestrzeni.

Lech Mergler

Wiceprezes Stowarzyszenia „My Poznaniacy”

Dzień dobry Państwu. Na początek powiem, że możliwość zabrania głosu była dla mnie niespodzianką, stąd, ta wypowiedź jest improwizowana, za co przepraszam. Chciałbym zdefiniować zwięźle punkt widzenia, który reprezentuje.

Podobnie jak Pan przewodniczący Kręglewski, jest to strona praktyczna, ale jakby trochę inna niż Rady Miasta, Komisji Polityki Przestrzennej. Jedną z istotnych płaszczyzn, na której działa nasze stowarzyszenie jest płaszczyzna problemów przestrzennych, w takim rozumieniu: przystępujemy do postępowań administracyjnych m. in. w sprawie warunków zabudowy, tam gdzie mieszkańcy nie są dopuszczani jako strona, wspieramy mieszkańców przy składaniu wniosków, bądź uwag do planów miejscowych. Genezą naszego stowarzyszenia była debata nad studium przestrzennym, która toczyła się w poprzednim roku. Czyli jest to punkt widzenia aktywnego podmiotu partycypacji społecznej w zakresie przestrzeni.

Lektura Karty dała mi pewną satysfakcję, i kilka razy ją przeczytałem. Krótko mówiąc, bardzo mi się podobała jako dokument przede wszystkim zrównoważony i kompleksowy. Tak mi się podobała, że aż wzbudziło to mój niepokój i uwagi, które się stąd narodziły. Powiem więc trochę prowokacyjnie, żeby tego zrównoważenia nie było za dużo. To są trzy krótkie uwagi:

1. Przestrzeń publiczna ale czyja?
2. To jest katechizm czy manifest?
3. O co tu głównie ma chodzić?

W pierwszym przypadku brakuje mi w Karcie, przy całym jej słusznym zrównoważeniu, bardzo mocnego zaakcentowania, że przestrzeń publiczna jest przestrzenią publiczną, czyli pozostałe grupy tzw. interesariuszy czyli biznes, władza i eksperci – mówię tak bardzo umownie, pełnią funkcję służebne. Natomiast przestrzeń publiczna jest przede wszystkim dla, jak nazwa wskazuje, publiczności.

Teraz drugie, katechizm czy manifest? Były już rozważane kwestie czym ma być Karta, a ja chciałem zapytać, czy ma to być dokument bardziej uniwersalny, czy bardziej sytuacyjny? Czy ma się opowiadać po jakiejś stronie bardziej zdecydowanie, czy godzić różne strony, uzgadniać i łagodzić? To, moim zdaniem, zależy od tego jak zrozumiemy sytuację dzisiejszą, czy jest wojna, czy pokój - mówiąc krótko i przesadnie, i trochę metaforycznie. Wydaje mi się, że jeśli chodzi o gospodarkę przestrzenną to sytuacja jest raczej gwałtowna niż łagodna. Mówię to jako amator, czytając i publicystykę, i trochę prasy fachowej, i trochę uczestnicząc w sprawach praktycznie. Jest to jednak czas napięć, konfliktów, czas różnych walk. Ten przykład, który się na tej sali pojawił: z jednej strony są tendencje do deregulacji, choćby ustawa bodajże Palikota, o zniesieniu pozwoleń na budowę, z drugiej strony mówi się o tym, że trzeba jednak dopilnowywać pewnych rzeczy, że panuje chaos i anarchia jeżeli chodzi o przestrzeń publiczną.

Jako człowiek przynależny do sfery przede wszystkim mieszkańców, użytkowników, partycypantów społecznych, bardziej jednak opowiadałbym się za formą Karty jako manifestu, ponieważ w tej Karcie nie tyle godzimy się z czymś, co opowiadamy za czymś.

Ostatnia uwaga: o co tu głównie ma chodzić? Przy całym zrównoważeniu Karty, wydaje mi się, że brakuje pewnego zaakcentowania najbardziej zasadniczych priorytetów, które na tej sali właściwie były wypowiedziane. Wydaje mi się, że to są trzy obszary, które można określić z jednej strony jako wartości, z drugiej strony jako zagrożenia – zależy jak na to patrzeć. Są to: prawo, partycypacja społeczna i komercjalizacja.

Prawo: przewodniczący Kręglewski to szeroko przedstawił. Bardzo często słyszymy ze strony urzędników miejskich, że właściwie mają związane ręce. I ja się temu nie dziwię, bo faktycznie widzę, jak sprawa wędruje do SKO i wraca bo inwestor ma rację. Jest kilka ustaw tzn. i o gospodarce przestrzennej, i o samorządzie, i o ochronie środowiska, które są krytykowane.

Jeżeli chodzi o partycypację społeczną to też są dwa punkty widzenia. Z jednej strony ludzie mówią, że „od nas nic nie zależy”, „oni i tak zrobią co chcą”, „my nic nie możemy”. Szukamy w tych ustawach, co można zrobić, żeby się jednak przebić przez to prawo, które w moim przekonaniu jest korzystne dla podmiotów gospodarczych. Z drugiej strony mówi się, że kiedy robione są konsultacje społeczne to nikt nie przychodzi, bo ludzie nie są zainteresowani, albo są niekompetentni, albo są niekomunikatywni.

A o kwestii komercjalizacji i zawłaszczaniu przestrzeni publicznej była już mowa.

Mgr inż. arch. Lech Podbrez

Oddział Rewitalizacji, Wydział Rozwoju Miasta, Urząd Miasta Poznania

Proszę Państwa, wydaje się jednak, że powinniśmy tę Kartę robić dla wszystkich użytkowników przestrzeni – mało tego, dla wszystkich uczestników procesu jej tworzenia, bo jeżeli zabraknie którejs z stron to jakże mamy tę dobrą przestrzeń stworzyć? Wszyscy musimy identyfikować się z tym, co robimy. Jeżeli kogoś wykluczymy, to wiadomo jak się to w procesach społecznych kończy.

Z zainteresowaniem patrzyłem na listę czynników, które tworzą przestrzeń publiczną, zaprezentowaną przez pana prof. Ossowicza. Myślę, że każdy z nich jest ważnym oczkiem w wielkiej sieci uwarunkowań, dlatego najważniejsze jest ich synergiczne działanie.

Pominięcie niektórych z nich spowoduje, że sieć zacznie się rozrywać.

Sądzę, że niezależnie od wielości wspomnianych „oczek”, mamy trzy kluczowe kwestie wymagające naprawy. Są to: system prawny, zintegrowane zarządzanie i mechanizmy partycypacji społecznej. Zauważcie Państwo, że te trzy zagadnienia są mało rozpoznane w polskiej rzeczywistości, a czego nie znamy, tego się boimy.

Najważniejszą spośród wspomnianych kwestii wydaje się brak dobrego systemu prawnego. Nie zdając sobie sprawy z konsekwencji działania złego prawa, często uciekamy w przeróżne, dziwne rozwiązania. Przykładem może być brak realnego władztwa planistycznego. Sporządzamy Studium gminy przez 5-6 lat, debatują nad nim politycy, a w końcu urzędnicy wydają decyzje lokalizacyjne niezgodne z tym głównym dokumentem polityki przestrzennej gminy. Oczywiście, robią to „fachowcy”, ale nie zmienia to istoty rzeczy. Powstaje pytanie: gdzie (w jakim dokumencie) tak naprawdę określana jest polityka przestrzenna gminy?

W niemieckim prawie, władztwo planistyczne oznacza, że miasto (gmina) może po prostu odmówić lokalizacji inwestycji. Powiada: tylko na tym obszarze rozwijamy miasto, dalej nie. Dlaczego? Gdyż rozwijając zabudowę, musimy także rozwijać infrastrukturę. Prawo niemieckie zabrania rozwijania zabudowy bez uzbrojenia technicznego. Gdyby nasze prawo tego wymagało, mielibyśmy „z głowy” co najmniej kilka problemów. Nie musielibyśmy pokrywać ogromnych powierzchni miasta planami i ścigać się z innymi miastami w tej dyscyplinie (to miasto lepsze, które ma większy procent pokrycia planami). Jednocześnie, nie dawalibyśmy inwestorom możliwość zabudowy w sytuacji, gdy nie jesteśmy na to przygotowani finansowo. A co z instrumentami realizacji planów? Prawie, w ogóle ich nie mamy. Niemieckie prawo m.in. daje możliwość pozyskania przez gminę 30 % reparcelowanego terenu na funkcje publiczne: skwery, place itd. My mamy instrument renty planistycznej, który nie pokrywa kosztów budowy terenów publicznych. Z jakich więc środków gmina ma te tereny budować?

Mam jeszcze pomysł praktyczny na to, w jaki sposób uwzględnić w Karcie maksymalną ilość Państwa słusznych sugestii. Wydaje się, że trzeba pogrupować najważniejsze czynniki wpływające na jakość przestrzeni publicznej, a jednocześnie w tych grupach podać szczegółowe przykłady ich działania tak, aby Karta była zrozumiała dla ludzi, którzy tymi sprawami nie zajmują się profesjonalnie. Treść Karty nie może być ani zbyt szczegółowa, ani zbyt abstrakcyjna.

Dr inż. arch. Elżbieta Reszeja

Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, Wydział Ogrodniczy, Katedra Terenów Zieleni, Zakład Architektury Krajobrazu

Ja chciałabym przedstawić tylko kilka, bardzo konkretnych, uwag w dyskusji nad założeniami i celem Karty. Udało mi się wczoraj przeczytać projekt i wynotować sobie kilka punktów.

Pojawiała się w wielu wypowiedziach, nie będę tego już kontynuować, sprawa definicji przestrzeni. Sądzę, że bardzo trudno jest dać tę definicję. Mnie osobiście, bardzo podobało się definiowanie przestrzeni poprzez kryteria jej wydzielania, to co np. dzisiaj pan prof. Ossowicz proponował w swoim referacie. Z drugiej strony chciałabym zwrócić uwagę, że wczoraj miałam okazję rozmawiać z planistami – praktykami, którzy powiedzieli: jak zapisywać w planie miejscowym ustalenia dla przestrzeni, dla której trudno jest ustalić granice? Oni mają takie kryteria i to też trzeba wziąć pod uwagę.

Bardzo ważną rzeczą w zapisach Karty jest niekonsekwentne i chyba niezrównoważone rozłożenie akcentów. Egzemplifikacją tego jest punkt 5, czyli zasady urbanistyczne, który powinien być bardzo oczywisty. Parę osób o tym mówiło, mnie również

bardzo rażą z jednej strony zapisy zbyt ogólne, z rejonu polityki społecznej, ogólnokrajowej, typu przeciwdziałanie ubóstwu, wykluczeniom itd., a z drugiej strony, zapisy zbyt specjalistyczne i zbyt szczegółowe.

Popieram wniosek, który złożyła prof. Gaczek, o tym żeby nie powtarzać zapisów, które są obecne w innych dokumentach np. dotyczące ekologii czy rozwoju zrównoważonego. Wystarczy się na nie powołać. Taki zapis typu ochrona wód podziemnych i powierzchniowych w Karcie Przestrzeni Publicznej wydaje się wątpliwy. Myślę, że można powołać się na korelację z innymi dokumentami czy innymi zapisami.

Jako pracownik katedry terenów zieleni chciałabym podkreślić, to jest moim obowiązkiem, że zupełnie, państwo – autorzy, pominęliście kwestię terenów zieleni, bo tylko w dwóch miejscach pojawia się słowo park, skwer. W dyskusji parę osób podkreślało znaczenie terenów zieleni w mieście, czyli np. problem rezerwowania, o czym mówił przed chwilą pan Lech Podbrez, przez władzę planistyczną pewnych terenów dla określonych funkcji, jako przeciwdziałanie naciskom inwestycyjnym.

Myślę, że należy również podkreślić problem spójności terenów zieleni i dostępności. Istnieje taka fantastyczna zasada Christophera Alexandra, żeby każdy z nas miał 3 minuty na dojście do terenów zieleni. To powinno zostać zapisane w Karcie.

Wiele osób mówiło o roli użytkowników. Ja również zanotowałam to w swoich uwagach:

- obowiązek czy przywilej reagowania na pewne rzeczy, czego dowody dali panowie reprezentujący część społeczną;
- współtworzenie;
- współuczestnictwo.

Powinno to zostać zapisane w Karcie.

Chciałabym zwrócić uwagę na pewne nieporadne, czy nawet nieprawidłowe sformułowania, które pojawiają się w Karcie. Nie można zapisać, jako zasady, czy jako obowiązku, „rozwijanie kontaktów społecznych”. Możemy tworzyć przestrzeń, która takim kontaktom sprzyja, ale takich kontaktów nie możemy rozwijać nakazami. Tak samo nie podobają mi się sformułowania „wtapianie inwestycji w krajobraz”, czy „likwidacja terenów”, nie wiem, jak można zlikwidować teren. To są takie potknięcia, ale trzeba na takie rzeczy zwrócić uwagę, jeżeli ma to być dokument, którym się mamy posługiwać.

Bardzo ważną sprawę poruszał wczoraj pan Buczek - korelacji z innymi dokumentami, szczególnie z dokumentem w tej chwili dyskutowanym: „Polska polityka architektoniczna” w podtytule „Polityka jakości krajobrazu przestrzeni publicznej i architektury”. Czy my tworzymy kolejny byt? Czy nie może ktoś nam zarzucić, że zasypujemy kartami, deklaracjami, dokumentami politycznymi? - Kogo - pytanie? I jak to uwzględnić się nawzajem?

I sprawa bardzo ważna, która padała pośrednio i tylko w jednej wypowiedzi poruszono ten wątek. Cały czas była mowa o systemie prawnym, o przestrzeni prawnej, w której to wszystko ma funkcjonować. Myślę, że władza publiczna, być może, nie jest bezpośrednim użytkownikiem, ale to ona ma swoją rolę, bardzo określoną, w tworzeniu dobrej przestrzeni prawnej, dla kreowania przestrzeni publicznej. W europejskiej konwencji krajobrazowej jest mowa o współodpowiedzialności władzy publicznej, samorządowej i użytkowników. Władza publiczna też chyba będzie adresatem tej Karty, myślę więc, że warto wspomnieć jaką rolę w tym odgrywa.

Mgr inż. Ewa de Mezer

Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, Wydział Ogrodniczy, Katedra Terenów Zieleni, Zakład Architektury Krajobrazu

Jestem doktorantką w dziedzinie architektury krajobrazu. W związku z tym, podobnie jak pani dr Raszeja przewertowałam Kartę poszukując różnych adnotacji odnoszących się do zieleni. Chciałam wnieść taką propozycję: w punkcie 5.2, omawiającym w skali lokalnej pewne zasady kształtowania przestrzeni publicznej, wymieniono elementy struktury miejskiej, takie jak parki, skwery, i jak sami autorzy stwierdzili, są to tylko pewne elementy. Natomiast zieleń w mieście tworzy układy, czy też systemy, które stanowią znakomitą większość przestrzeni publicznych miasta.

Karta, jak było to podkreślone przez autorów, miałyby sprzyjać tworzeniu konkurencyjności miast. Poznań był swego czasu konkurencyjny właśnie ze względu na to, iż był miastem zielonym, znanym ze swego układu pierścieniowego zieleni, stworzonego przez Stubbena i później Czarneckiego. To są oczywiście takie detale, ale chciałabym to przekuć na ogólny wniosek, dopisanie do punktu 5.2 podpunktu 13 – „kształtowanie atrakcyjnego środowiska przyrodniczego i kulturowego w sferze materialnej” i tutaj mamy wymienione: „skala i kompozycja urbanistyczna i architektoniczna wysokiej jakości materiały, kolorystyka, trwałość elementów zagospodarowania”, proponuję, aby w tym miejscu pojawiły się również „układy zieleni”.

Mgr inż. arch. Marek Czuryło

Przewodniczący Rady Wielkopolskiej Okręgowej Izby Architektów

Mam taką propozycję, zastanawiałem się nad redakcją fragmentu tekstu Karty, proponowanej przez Państwa. Skoro, tak wyczuwam, zgodziliśmy się co do tego, że to miałyby mieć formę manifestu, czyli dokumentu, nazwijmy to, wyższej natury, to sądzę, że dobrze byłoby tę wyższą wartość jakoś zaznaczyć. Co mam na myśli? Chodzi o to, że dbałość o przestrzeń publiczną jest naszym obowiązkiem, - wszystkich. I to jest obowiązek natury obywatelskiej, żeby nie powiedzieć patriotycznej. Sądzę, że tego typu sformułowanie koniecznie powinno się znaleźć w tego typu dokumencie. Sądzę, że jest to dosyć istotne, bo my Polacy, jak to Norwid powiedział, jesteśmy wielkim narodem ale słabym społeczeństwem. Ten wielki naród pokazuje swoją wielkość w czasach trudnych, wojennych, rewolucyjnych itd. Wszyscy wtedy wiemy na czym ten patriotyzm polega. Kosy na sztorc stawiamy, rozwijamy sztandary i radzimy sobie ze swoim patriotyzmem doskonale. Natomiast w czasach pokoju gubimy się i nie wiemy na czym patriotyzm polega. A polega on w codziennym naszym życiu, na przyzwoitym zachowaniu i wykonywaniu swojej roboty. Polak robi tak, wywiesza sztandar na balkonie po czym wsiada do samochodu i stary materac oraz lodówkę wywozi do lasu. Jest to rzecz, nad którą trzeba się zastanowić, prawda? Jest to, oczywiście, również wynik niedostatku edukacji, o którym wspomniał dr Berek, ale w sumie, myślę, że to jest związane z postawą obywatelską i patriotyczną. Myślę, że warto by było o tym pomyśleć.

Dr hab. Sylwia Kaczmarek

Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk Geograficznych, Katedra Geografii Miast i Turyzmu

Proszę Państwa ja reprezentuje Uniwersytet Łódzki. Z wykształcenia jestem architektem, a pracuje wśród geografów. Miałam jeszcze jakiś epizod planowania przestrzennego w swojej karierze zawodowej, więc moje uwagi będą jakby dwutorowe. Pierwsze z nich dotyczą pewnych kwestii decydujących, o tym, czym my się naprawdę

zajmujemy. Ponieważ mówiąc o Karcie Przestrzeni Publicznej, mówimy cały czas o mieście. Przypominam, że jest jeszcze przestrzeń publiczna na terenach nieurbanizowanych. I teraz pytanie, skoro ma być ta Karta deklarowana na kongresie Urbanistów (urbanistyka - nauka o budowie i planowaniu miast), to może nie bójmy się mocno powiedzieć, że jest to Karta Miejskiej Przestrzeni Publicznej. A jeżeli ma to być uniwersalna Karta Przestrzeni Publicznej, to odnieśmy się również do przestrzeni na terenach nieurbanizowanych. Jaką decyzję trzeba podjąć.

Druga moja uwaga, podejmowana już przez jednego z moich przedmówców, kwestia potrzeby edukacji, musi być bardzo mocno w karcie zaznaczona. Podobnie jak instrumenty tej edukacji. Bo nie wystarczy powiedzieć, że trzeba upowszechniać wiedzę na temat ładu przestrzennego, jakiś cech związanych z harmonią w przestrzeni, czy z harmonią w krajobrazie. Tylko trzeba by także pomyśleć o instrumentach. Wiedzą Państwo, że przez pewien czas była podejmowana idea o kształceniu regionalnym. I ta idea bardzo ładnie się zapowiadała, ale jakoś się nie rozwinęła.

Trzeci aspekt to taki, że jeżeli byłaby to jednak miejska Karta Przestrzeni Publicznej, czy Karta Miejskiej Przestrzeni Publicznej, to warto byłoby się skoncentrować na tym, przyjmując takie bardzo proste założenie, że miasto jest przestrzenią wymiany, a przestrzeń publiczna w mieście jest przestrzenią spotkania (spotkania wszystkich na różnych płaszczyznach, w różnych momentach) i to jest jakby cześć, od której można byłoby wyjść.

I ostatnia rzecz w kontekście generowania konfliktów, które zawsze będą. My myślimy tak, jak będzie ładna przestrzeń, to będą w niej dobrzy ludzie. Jak pokazuje rzeczywistość, czy w tej ładnej przestrzeni znajdziemy też miejsce dla brudnego bezdomnego, dla kogoś, kto jest pijany, dla kogoś, kto zażył narkotyki? Jak wszyscy, to wszyscy. To prowokacyjne dosyć wskazanie potencjalnych użytkowników przestrzeni publicznej, chciałabym żeby zwróciło naszą uwagę na kwestię, tak zwanego, moralnego aspektu przestrzeni. Ten nurt badawczy się rozwija. Mówimy o przestrzeniach wykluczenia, mówimy o dostępności, mówimy o krajobrazie inkluzywnym, o różnych rzeczach. Natomiast trzeba by się zastanowić, w jaki sposób ta Karta powinna się wypowiadać, o takich niepożądanych zjawiskach, o których zapominamy mówiąc, że to jest przestrzeń dla wszystkich.

W nawiązaniu do bezpośredniej wypowiedzi mojego przedmówcy, w poszukiwaniu manifestu, preambuły, ja proponuję trawestację cytatu z Luisa Brauna, że przestrzeń i jej zagospodarowanie nie jest dziedzictwem, czy nie jest dobrem przez nas odziedziczonym, jest dobrem pożyczonym od naszych dzieci. Myślę, że to rozumienie podkreśla perspektywiczność naszych rozważań.

Dr hab. inż. arch. Teresa Bardzińska-Bonenberg

Politechnika Poznańska, Wydział Architektury, Instytut Architektury i Planowania Przestrzennego

W zasadzie problem, o którym chciałam powiedzieć, poruszył dziś pan dr Radosław Berek i częściowo pani Sylwia Kaczmarek. Chodzi o edukację społeczeństwa. Tutaj, na tej sali padały takie stwierdzenia, cytuję: że czynnik społeczny to jest tak zwany trudny partner, że jest niekompetentny, że wręcz przeszkadza. Czyja to jest wina? To jest poniekąd wina naszego grona. Przez 20 lat wyrosło nowe pokolenie, które na temat roli przestrzeni, w myśl zasady, że najpierw my kształtujemy przestrzeń, a ona kształtuje nas potem, nic nie zrobiło. Może drażnienie problemu we własnym gronie zawiniło? W każdym razie dzieci, które wtedy chodziły do przedszkola, nic więcej na ten temat nie wiedza, niż pokolenie starsze.

W Europie jest to rozwiązywane na różne sposoby. Sama byłam świadkiem, kiedy dziecko w wieku dziesięciu lat opowiadając o swoim mieście mówiło, że ta droga jest ważna, bo coś tam, tamten skwer jest ważny, bo coś się tam wydarzyło. To jest ogólnie

znana praktyka, że począwszy od przedszkola, w szkole wprowadza się stopniowo wiedzę na temat miasta.

Miałam podobne doświadczenia w ramach, chyba, Ery Inżyniera, podczas spotkania z młodzieżą na poziomie gimnazjum. Oni nie wiedzieli nic o przestrzeni Poznania. To były dzieci z różnych szkół, więc trudno powiedzieć że trafiłam akurat na grono jakiś nie dokształconych jednostek. Oni po prostu nie wiedzieli nic o starym mieście, nowym mieście, jak to się rozwijało, co tu było. Nic. To jest błąd naszej współpracy z kuratorium oświaty, z wydziałem oświaty. Po prostu nie ma na ten temat żadnych wiadomości w szkole. Jest historia, ale ogólna.

Na temat sprawy, związanej z kształtowaniem przestrzeni w ramach inwestycji. Nasz kolega 20 lat temu wrócił z Irlandii, po krótkim wyjeździe do małego miasteczka. Przywiózł kserówki, które rozdawano mieszkańcom. Każdy, kto chciał przerobić fasadę sklepu, zmienić front domu, dostawał wytyczne co wolno, a czego nie wolno, co jest wpisane w lokalny krajobraz, w lokalny pejzaż, a co nie przejdzie przez urząd miasta czy przez urząd gminy. Jasny komunikat co wolno, czego nie wolno. Właściwie edukacja społeczeństwa to jest jedyny sposób, by kontrola społeczna przybrała właściwą formę, żeby nie była trudnym partnerem, żeby to nie były jakieś abstrakcyjne pomysły, tylko żeby organizacje społeczne stały się tym niezastąpionym partnerem i kontrolerem ewentualnych patologii. Wydarzenia, dla których trudno jest wyznaczyć granicę czasową, o której tutaj przed chwilą mówiła koleżanka, to jest jedyna metoda, żeby społeczeństwo wiedziało, co jest właściwie, co jest niewłaściwie. A jeżeli nie, to żeby ludzie wiedzieli, że są od tego fachowcy. Dzięki temu powstają takie osie jak oś Ogrodu Luksemburskiego w Paryżu, jak oś La Défense. A nie takie rzeczy jak np. w Białymstoku, gdzie na pięknej oś Pałacu Branickich stoi wieżowiec.

Krzysztof Mączkowski

Radny Komisji Ochrony Środowiska i Rewitalizacji Rady Miasta Poznania

Dziękuję bardzo za zaproszenie i dziękuję bardzo za konferencję, dlatego że jest to chyba jeden z niewielu przykładów takiego kompleksowego podejścia do kwestii kształtowania przestrzeni publicznej. Wynoszę to z doświadczeń już 10 letnich miasta Poznania, ale również z tych wielu dyskusji, które w naszym regionie czy w Polsce są toczone. Mój głos dotyczy tylko dwóch kwestii. O innych szczegółach pozwolę sobie napisać, czy przedstawić jakieś szersze spojrzenie na temat tej Karty, Karty Przestrzeni Publicznej, która w sensie idei jest bardzo cennym dokumentem i naprawdę wartym szczególnej uwagi.

Dwie uwagi. Niestety nie byłem wczoraj na konferencji, więc być może te kwestie były poruszone.

Z jednej strony w tych głosach, które pojawiały się od rana pada obawa i chcemy uniknąć w Karcie wchodzenia w szczegóły. Natomiast wydaje się, że w kilku miejscach rzeczywiście w szczegóły trzeba wejść. Trzeba doprecyzować pewne pojęcia i intencje, np. w punkcie 5.1, w podpunkcie 6 mówimy tylko o jednej zasadzie kształtowania przestrzeni publicznej. Mówimy tu o ochronie wód powierzchniowych i podziemnych oraz poprawy ich jakości. Tak się zdarzyło drodzy Państwo, że w takim powszechnym przekonaniu ochrona wód kojarzy nam się z poprawą jakości, z udostępnieniem ich dla funkcji rekreacyjnej. Natomiast bardzo rzadko niestety pod pojęciem ochrony wód myślimy o ochronie zasobów wodnych.

To jest rzecz niezwykle ważna, dlatego że podając przykład Poznania, badania INGW wykazały, że na przestrzeni od 1945 do 2005 roku zasobność wody w Poznaniu zmniejszyła się o 80%. Podejrzewam, że podobne analizy, gdyby były wykonane w innych miastach; pewnie są i dane są dostępne; też udowodnią pewną tendencję. Zasobów wodnych

w miastach, czy na przestrzeniach silnie zurbanizowanych radykalnie ubywa i chciałoby się, żeby w takiej karcie pojawiło się również odniesie szczegółowe do tego, że jeżeli myślimy o ochronie wód to również myślimy o ochronie zasobów wodnych, a nie tylko o ich czystości. Możemy planować najbardziej wymyślne koncepcje przestrzenne, możemy uwzględnić istnienie terenów zielonych, parków czy lasów komunalnych, ale w momencie, kiedy będziemy naruszali sieć hydrologiczną na tych terenach, to w tym momencie mówiąc bardzo kolokwialnie i bardzo na skróty, może dojść do wysuszenia tych terenów i jakiegokolwiek nasze zamierzenia związane z ochroną terenów zielonych mogą po prostu spełzną na niczym.

Druga kwestia dotyczy odpowiedzialności tych trzech grup użytkowników przestrzeni. Bardzo cennym w punkcie 6.3 było stwierdzenie, że największa odpowiedzialność w procesie kształtowania przestrzeni spoczywa na władzach publicznych wszystkich szczebli. Bardzo cenne stwierdzenie, bardzo prawdziwe. Natomiast nie wynika ono tylko z tytułu sprawowania mandatu społecznego i reprezentowania interesu publicznego, jak to zostało w karcie napisane. Ale musimy sobie również uświadomić, że we władzy lokalnej skupiają się wszystkie wątki i cała wiedza na temat przestrzeni.

Władza wie o swoich planach, wie o planach inwestycyjnych, zna zapotrzebowanie inwestycyjne, zna zapotrzebowania społeczne. W związku z tym, we władzy lokalnej skupia się najpotrzebniejsza i największa wiedza dotycząca kształtowania tej przestrzeni. Chciałoby się, żeby tę odpowiedzialność władzy publicznej, nie tylko podkreślam z tytułu sprawowania mandatu publicznego, ale również z tego powodu, że to właśnie na władzy publicznej leży obowiązek zrównoważonego kształtowania takiej przestrzeni, również niestety wbrew partykularnym interesom niektórych grup gospodarczych. To też trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że nie każda inwestycja w danym terenie jest cenna. Może jest cenna dla przedsiębiorcy, może jest również cenna, jeżeli chodzi o kwestie związane ze sferą gospodarczą, natomiast, jeżeli chodzi o kształtowanie przestrzeni publicznej, ochrony tej przestrzeni, może mieć skutki wręcz fatalne.

O edukacji na temat walorów przestrzeni mówić nie będę, bo tu już kilka osób mówiło. Natomiast na koniec taki głos, może rzucony w przestrzeń, głos retoryczny. Jak rozumiem Karta Przestrzeni Publicznej ma być podjęta na Kongresie Urbanistyki Polskiej. Być może warto by się było zastanowić nad koniecznością, czy nad zasadnością, nawet ratyfikacją tej Karty przez władze samorządowe, przez rady gmin, dlatego że w naszym gronie ludzi, którzy zajmują się, czy to ochroną środowiska, czy to polityką przestrzenną, pewne potrzeby, pewne sformowania w tej karcie czy w ogóle w całej procedurze planowania przestrzeni, kształtowania przestrzeni są bardzo oczywiste. Moim marzeniem było by to, by rady gmin jako czynniki, które jednak współdecydują o tej przestrzeni, również były przekonane do tych zasad. Warto by było pomyśleć o tym, żeby ta Karta Przestrzeni Publicznej była również, ja to nazwałem, ratyfikowana przez rady gmin. Ale to by tylko przyniosło duże korzyści dla Karty, dla całej sfery planowania i kształtowania przestrzeni.

LISTA UCZESTNIKÓW

Bardzińska-Bonenberg Teresa, Instytut Architektury i Planowania Przestrzennego Politechniki Poznańskiej

Barek Radosław, Stowarzyszenie Wędrowni Architekci

Bączkowski Jan, Rada Osiedla Zwycięstwa

Beim Adam, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Bielawska – Pałczyńska Joanna, Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków, Urząd Miasta Poznania

Bielerzewski Andrzej, Rada Miasta Poznania

Bonenberg Wojciech, Politechnika Poznańska

Borucińska-Bieńkowska Hanna, Autorska Pracownia Architektoniczna Hanna i Marek Bieńkowski

Boryczka Ewa, Uniwersytet Łódzki

Bresch Bogdan, Prezes Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji w Poznaniu

Buczek Grzegorz, Rada Naukowa Konferencji, sekretarz Głównej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej, Politechnika Warszawska

Byliński Stanisław, Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa "Winogrody"

Charzewski Paweł, Zarząd Komunalnych Zasobów Lokalowych

Chudowska Dorota, Urząd Miasta Częstochowy

Cichy-Pazder Ewa, Rada Naukowa Konferencji, Wydział Architektury, Politechnika Poznańska

Cieślak Bohdan, Akademia Sztuk Pięknych w Poznaniu

Cofta Gerard, Przewodniczący Rady Osiedla Ostrów Tumski - Śródka - Zawady

Czech Joanna, Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków, Urząd Miasta Poznania

Czemplik Cezary, Stowarzyszenie Wędrowni Architekci

Czuryło Marek, Przewodniczący Rady Wielkopolskiej Okręgowej Izby Architektów

Derc Adam, Zastępca Przewodniczącego Okręgowej Rady Zachodniej Okręgowej Izby Urbanistów

Dolczewska Aleksandra, Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków, Urząd Miasta Poznania

Drożdż-Szczybura Małgorzata, Politechnika Krakowska

Filipiak Aleksandra, Biuro Polityki Lokalowej, Wydział ds. rewitalizacji, Urząd Miasta Warszawy

Gaczek Wanda, Katedra Ekonomiki Przestrzennej i Środowiskowej, Wydział Zarządzania, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

Gajda Ewa, Biuro Polityki Lokalowej, Wydział ds. rewitalizacji, Urząd Miasta Warszawy

Gołdych Joanna, Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków, Urząd Miasta Poznania

Graczyk Rafał, Wydział Architektury, Politechnika Poznańska

Gzell Sławomir, Rada Naukowa Konferencji, kierownik Zakładu Projektowania Urbanistycznego Politechniki Warszawskiej

Gwizdała Jakub, Wydział Architektury, Politechnika Poznańska

Hamrol Adam, Rektor Politechniki Poznańskiej

Idczak Paulina, Oddział Rewitalizacji, Wydział Rozwoju Miasta, Urząd Miasta Poznania

Ivanoska Vineta, Municipality of Prilep, Macedonia

Kaczmarek Sylwia, Uniwersytet Łódzki

Karczewska Małgorzata, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

Kaźmierczak Bartosz, Wydział Architektury, Politechnika Poznańska

Kaźmierczak Grzegorz, Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa "Winogrody"

Kędziora Małgorzata, Miejska Pracownia Urbanistyczna w Poznaniu

Klause Gabriela, Rada Osiedla Ostrów Tumski - Śródką - Zawady

Klapczyńska Maria, architekt

Kochalski Cezary, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

Komorowski Józef, Katedra Ekonomiki Przestrzennej i Środowiskowej, Wydział Zarządzania, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

Kowalewski Adam, Rada Naukowa Konferencji, przewodniczący Głównej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej

Kowska Aleksandra, dyrektor Centrum Innowacji Społecznej SIC!

Kręglewski Wojciech, Przewodniczący Komisji Polityki Przestrzennej oraz Komisji Ochrony Środowiska i Rewitalizacji Rady Miasta Poznania

Kruger Bartek, artysta

Krzykowski Leszek, Wydział Planowania i Urbanistyki, Urząd Miasta Starogard Gdański

Kubiak Agata, Miejska Pracownia Urbanistyczna

Kulupa Radosław, Urząd Miasta i Gminy w Murowanej Goślinie

Lachowski Marcin, Departament Gospodarki Przestrzennej Ministerstwa Infrastruktury

Ladorski Mieszko, Oddział Rewitalizacji, Wydział Rozwoju Miasta, Urząd Miasta Poznania

Lerczak Lechosław, działacz społeczny, Polski Klub Ekologiczny

Lewandowska Ewa, Stowarzyszenie Artystyczno – Edukacyjne „Środek Świata”

Lipert Iwona, Wydział Architektury, Budownictwa i Urbanistyki, Urząd Miasta Lublin

Lisiecki Stanisław, Rada Naukowa Konferencji, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Łangowski Lech, dyrektor Wydziału Rozwoju Miasta, Urząd Miasta Poznania

Łyszczak Magdalena, Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków, Urząd Miasta Poznania

Maćkowiak Jowita, Okręgowa Rada Zachodniej Okręgowej Izby Urbanistów

Majewska Ewa, Wydział Rozwoju Miasta, Urząd Miasta Poznania

Markowski Tadeusz, Rada Naukowa Konferencji, Przewodniczący Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, Prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Urbanistów Polskich

Matejko Eugeniusz, Akademia Sztuk Pięknych w Poznaniu

Matusiak Monika, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

Mączkowski Krzysztof, Rada Miasta Poznania

de Mezer Ewa, Zakład Architektury Krajobrazu, Katedra Terenów Zieleni, Wydział Ogrodniczy, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

Michalak Hanna, Wydział Architektury, Politechnika Poznańska

Mielcarek Maria, Miejska Pracownia Urbanistyczna w Poznaniu

Mierzejewska Lidia, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Mliczyńska-Hajda Dagmara, wiceprezes Stowarzyszenia Forum Rewitalizacji

Mużykowska Joanna, Wydział Architektury, Budownictwa i Urbanistyki, Urząd Miasta Lublin

Nawój Szymon, Akademia Sztuk Pięknych w Poznaniu

Neskoski Branko, Prezes Komisji Architektury Miasta Prilep, Macedonia

Nowaczyk-Gajdzińska Barbara, przewodnicząca Komisji Ochrony Środowiska i Rewitalizacji Rady Miasta Poznania

Nowak Marek, Instytut Socjologii, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Nowicka Maria, radna Komisji Ochrony Środowiska i Rewitalizacji Rady Miasta Poznania

Olenderek Joanna, Politechnika Łódzka

Ossowicz Tomasz, Politechnika Wrocławska,

Osyra Marianna, mieszkanka Śródk

Palicki Sławomir, Katedra Ekonomiki Przestrzennej i Środowiskowej, Wydział Zarządzania, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

Parysek Jerzy, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Pazder Dominika, Wydział Architektury, Politechnika Poznańska

Piotrowska Elżbieta, Miejska Pracownia Urbanistyczna w Poznaniu

Płachecka Paulina, Stowarzyszenie Środek Świata

Podbrez Lech, Oddział Rewitalizacji, Wydział Rozwoju Miasta, Urząd Miasta Poznania

Podemski Krzysztof, prodziekan Wydziału Nauk Społecznych, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

Potejko Dorota, pełnomocnik Prezydenta Miasta Poznania ds. Osób Niepełnosprawnych

Pyrz Joanna, Politechnika Poznańska

Rachwał Lesław, Rada Osiedla Żegrze

Raszeja Elżbieta, Zakład Architektury Krajobrazu, Katedra Terenów Zieleni, Wydział Ogrodniczy, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

Ratajczak Waldemar, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Rzeńca Agnieszka, Uniwersytet Łódzki

Sipińska Ewa, Pracownia Architektoniczna Ewy i Stanisława Sipińskich

Skarbiński Piotr, Wielkopolskie Biuro Planowania Przestrzennego

Skoczek Anna, Radio MERKURY

Skrzypczak Jerzy, Wydział Rozwoju Miasta, Urząd Miasta Poznania

Sobczak Piotr, prezes Oddziału Towarzystwa Urbanistów Polskich w Poznaniu

Stawiarska-Jernas Barbara, Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków, Urząd Miasta Poznania

Strzałko Maria, Miejski Konserwator Zabytków, Urząd Miasta Poznania

Suchanek Jerzy, dziekan Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej

Sworek Grażyna, kierownik Oddziału Statystyki, Analiz i Sprawozdawczości, Urząd Miasta Poznania

Szlagowska Aldona, Rada Miasta Poznania

Szwarc Natalia, Oddział Rewitalizacji, Wydział Rozwoju Miasta, Urząd Miasta Poznania

Śpikowska Joanna, Oddział Rewitalizacji, Wydział Rozwoju Miasta, Urząd Miasta Poznania

Świtalski Dominik, Radio ESKA

Trawińska Karolina, Uniwersytet Łódzki

Tulibacki Wojciech, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Poznaniu

Warowska Małgorzata, Urząd Miasta Częstochowy

Wechta Dariusz, WECHTA s.a.

Widelski Marek, Wielkopolskie Biuro Planowania Przestrzennego

Wielgosz Andrzej, Rada Naukowa Konferencji, Akademia Sztuk Pięknych w Poznaniu

Wojciechowski Stefan, Wiceprezes Poznańskiego Oddziału Stowarzyszenia Architektów Polskich

Wójcicki Michał, Centrum Badań Metropolitalnych

Zalewski Jerzy, Wielkopolskie Biuro Planowania Przestrzennego

Zaniewska Hanka, Uniwersytet Warszawski

Zarębski Marian, z-ca dyr. Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania

Żróbek Ryszard, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Żyburska Ewa, Stowarzyszenie Architektów Polskich